

37

10/

11.99

26 kwietnia 1962 r.

LISTY DO REDAKCJI

Nie „inicjatywa“ — może reakcja

Szanowny Panie Redaktorze,

To, co Kessler pisze w swych pamiętnikach o poglądach Brueninga na plany Piłsudskiego przeciw Hitlerowi w r. 1933, kłóci się z wielu innymi faktami i opiniami.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że bezpośrednio po objęciu władzy przez Hitlera niektórzy emigranci niemieccy właśnie Francji przy pisywali chęć wystąpienia przeciw Hitlerowi i to właśnie za rządów Daladiera, którego Bruening obwinia o niewykorzystanie propozycji Piłsudskiego.

Tak np. Konrad Heiden („Geburt des dritten Reiches“, 1934) twierdzi, że Hitler zwołał Reichstag w maju 1933 i wytąpił z pokojową mową, gdyż doszło już do tego, że we Francji mówiono całkiem otwarcie o sankcjach.

Inny autor, dr M. Beer („Die auswärtige Politik des Dritten Reiches“, Zurich 1934) pisze, że w r. 1933 politycy niemieccy żyli w wielkim strachu przed francuską wojną przewencyjną.

Ale ani te głosy nie są dowodem, że wtedy, za rządów Daladiera, Francja poważnie gotowała się do wojny przewencyjnej, ani inne, dość liczne, o „inicjatywie“ Piłsudskiego nie dowodzą, że Polska naprawdę była wtedy zdecydowana wystąpić zbrojnie przeciw Hitlerowi. Autorowie tych wspomnień, pisanych czasem w kilkanaście lat od omawianych wypadków, chociaż mogli dużo wyczuć, obniżają wartość swych rewelacji przez to, że nie liczą się z chronologią wydarzeń, które łatwo ustalić choćby na podstawie prasy.

Zacznijmy od listopada 1932 r., kiedy to Beck, otrzymał tekę M.S.Z. Prasa berlińska przyjęła ten fakt na ogół z zadowoleniem. Nn. „Berliner Tageblatt“ przewidywał „emancypację“ Polski spod opieki francuskiej i zapowiadał zwrot w politykę polskiej. Wnet potem nastąpiła wizyta wicemin. Szembeka w Berlinie, znów ku zadowoleniu Niemców. Np. „Borsenzzeitung“ uznała ją za demonstrację polskiej gotowości pokojowej wobec Niemiec. Polscy francofile martwili się, że „Czas“, zbliżony do ks. Radziwiłła, zachęca min. Becka do wyjazdu do Berlina, a łódzka „Prawda“ zapowiada radykalne zmiany w polityce polskiej.

To było w listopadzie 1932. Hitler został kanclerzem 30 stycznia 1933 i już 12 lutego „Sunday Express“ ogłosił jego wywiad, w którym domagał się zwrotu Pomorza. Wywiad wywołał w Polsce ogromne wzburze-

nie. Już 19 lutego odbyły się potężne manifestacje w kilku miastach i fala protestów szła przez kraj w ciągu lutego i marca. A cóż min. Beck? Przemawiając 15 lutego w komisji zagranicznej Sejmu musiał wprawdzie zająć się wywiadem Hitlera, ale mówił tak powściągliwie, że niektórzy uznali to za pomniejszanie sprawy. „Warsaw minimizes Hitlers revision talk“ — donosił nazajutrz „New York Times“. A przecież gdyby rząd polski planował wtedy jakąś „inicjatywę“, to miał dobrą okazję.

Druga okazja nadarzyła się koło 20 lutego, gdy Senat W. M. Gdańska, zapewne bez chęci drażnienia Polski, zmienił jednostronnie postanowienia o policji portowej. Niektóre pisma przewidywały od razu reakcję Polski. Nastąpiła ona dopiero 6 marca w formie lądowania oddziału na Westerplatte, a więc z opóźnieniem, jakby z ociąganiem się.

W kwietniu 1933 r. półoficjalna „Gazeta Polska“ skarżyła się, że ze strony Polski wyrażano parokrotnie gotowość zawarcia paktu o nieagresji, na co Berlin odpowiadał milczeniem. Pod koniec kwietnia min. Beck dawał instrukcje min. Wysocznemu tuż przed jego historyczną rozmową z Hitlerem (2 maja). Czy zapowiadał jakąś akcję wojskową i przewidywał zerwanie stosunków dyplomatycznych a przynajmniej demonstracyjny wyjazd posła z Berlina? Nie podobnego! Pouczał, że najlepiej byłoby, gdyby Hitler zgodził się na zawarcie paktu.

Porozumiejmy się co do znaczenia słów. Gdy 1 września 1939 r. żołnierze polscy strzelali do Niemców, to nie była to ich „inicjatywa“, lecz reakcja na niemiecką „inicjatywę“ przekroczenia granicy.

Podtrzymywanie wbrew faktom telegdy o inicjatywie uważam za ryzykowne choćby ze względu na niebezpieczne tendencje w historiografii anglosaskiej. Już znalazł się osobiście historyk, który analizując wybuch wojny, część winy przypisuje Polakom (!), bo nie wysłali 31 sierpnia pełnomocnika do rozmów z Hitlerem.

Tylko czekać, a zacząć pisać, że demokracja niemiecka skapitulowała w Reichstagu (uchwalając w maju 1933 szerokie pełnomocnictwa dla Hitlera) ze względu na „niebezpieczeństwo“ polskie, a potem Hitler „musiał“ zbroić się, bo przecież Polacy planowali wojnę przewencyjną.

Łączę wyrazy szacunku

Stanisław Sopicki

„MISJONARZ POLSKI 1902”

wy- inc- za- par- wy- za- owie reo nri- ero- lizal- się- waż- ven- gra- zro- za- wy- dło- siły- lby- spon- woj- po- dno- ron- po- zyla- owal- się- „in- na- ys- ezy- ezy- lnak- od- woj- jego- lko- ogly- pro-